

MARIA ŁUKASZEWICZ-CHANTRY Uniwersytet Wrocławski

Z PRAC NAD KOMENTARZEM DO „FORICENIÓW” JANA KOCHANOWSKIEGO

Projekt *Dokończenie wydania „Dzieł wszystkich” Jana Kochanowskiego*, realizowany od 2012 roku pod kierunkiem Andrzeja Dąbrówki, obejmuje także twórczość łacińską czarnoleskiego poety. Ujęta ona zostanie w tomie 10 (w kilku woluminach), nad którym pieczę sprawuje Mikołaj Szymański. Zadanie wydawców ułatwia istniejąca już edycja *Carmina Latina* opracowana przez Zofię Głombiowską¹. Jej znakomity komentarz stanowi punkt wyjścia do dalszych poszukiwań. Tak jest również w przypadku komentarza do *Foriceniów*, którym się obecnie zajmuję². Trzecia część edycji przygotowanej przez Głombiowską zawiera objaśnienia do łacińskiej poezji autora *Fraszek*, w tym leksykalne i tekstowe *similia*. Pochodzą one przede wszystkim z literatury antycznej, nieco mniej rozpoznanym obszarem pozostaje natomiast literatura nowołacińska, bardzo przecież obszerna i bogata. Dlatego też istotne wydaje się poszukiwanie kontekstów nowołacińskich, które mogłyby wzbogacić odczytanie *Foriceniów*. Zasadności tak ukierunkowanych badań dowodzi przypadek epigramatu *Ad Lucinam* (Do Lucyny) (21):

*Iuno Lucina aut, si mavis, Ilithyia,
Quae gravidis uterum solvere, diva, soles,
Haec tibiserta Acmon patula suspendit ab orno.
Praesens nitenti tu, dea, sis Crocali.
Illa quidem, lepores dum captat credulus Acmon,
E Zephyri non est flamine facta parens,
Sed tu, diva, tamen non omnia nosse labores.
Nam si infans non est hic meus, illa mea est*³.

- ¹ J. Kochanowski: *Imago phototypica, transcriptio / Fototypia, transkrypcja*. W: *Carmina Latina / Poezja łacińska*. Cz. 1. Wyd., wstęp Z. Głombiowska. Gdańsk-Sopot 2008; *Index verborum et formarum / Indeks wyrazów i form*. W: jw., cz. 2 (Oprac. Z. Głombiowska, przy współud. S. Głombiowskiej); *Commentarius / Komentarz*. W: jw., cz. 3 (Oprac. Z. Głombiowska. Gdańsk 2013).
- ² Należę do zespołu, który pracuje nad wydaniem *Elegiarum libri IV. Eiusdem Foricoenia sive Epigrammatum libellus*. Kierownikiem zespołu jest M. Szymański, który sporządził transkrypcję utworów, a przetłumaczony przez E. Buszewicz. Komentarz do elegii przygotowują M. Szymański, F. Cabras, A. Lew i A. Łuka. Moim zadaniem jest opracowanie komentarza do *Foriceniów*.
- ³ Transkrypcja M. Szymańskiego według pierwodruku: J. Cochanoii *Elegiarum libri IV. Eiusdem Foricoenia sive Epigrammatum libellus*. Cracoviae 1584, s. 133–134. (na podstawie egzemplarza dostępnego w Bibl. Kórnickiej PAN (sygn. Cim. Qu. 2272)). Dziękuję Mikołajowi Szymańskiemu za możliwość skorzystania z transkrypcji przygotowanej do nowego wydania.

[Junono-Lucyno, albo, jeśli wolisz, Ejlejtjo – bogini, która zwykłaś rozwiązywać lono brzemiennym! Ten wieniec zawiesił dla ciebie na rozłożystym jesionie Akmon. Ty, bogini, bądź pomocna Krokolidzie w trudach porodu. Ona, co prawda, nie wskutek powiewu Zefira została matką, podczas gdy łatwowiec Akmon ścigał zające. Lecz ty, bogini, nie staraj się wiedzieć wszystkiego. Nawet jeśli to dziecko nie jest moje, ona jest moja.]⁴

Foricenum Kochanowskiego należy do epigramatów wotywnych. Wśród tego rodzaju utworów zgromadzonych w szóstej księdze *Antologii greckiej* wiele zawiera prośbę o szczęśliwy poród (np. VI 146; 244; 270; 274)⁵. Natomiast w literaturze rzymskiej o powszechnym zwyczaju składania wotów w takiej sytuacji pisze Propercjusz (IV 1, 99–101)⁶.

Lucyna to w mitologii rzymskiej bogini narodzin (etymologicznie związana z rzeczownikiem „lux”, oznaczającym ‘światło’, ‘dzień’, a także ‘życie’). Przydomek ten nosiła też Junona (obok Diany), czczona jako opiekunka rodzących kobiet. Lucyna jest również przywoływana w poezji renesansowej, np. Cristoforo Landino prosi o szczęśliwe rozwiązanie dla swojej wybranki: *Ad Lucinam pro partu Xandrae* (*Xandra* I 21)⁷.

Drugi z wymienionych w epigramacie przydomków Junony, Ilithyia, jest łacińskim odpowiednikiem imienia greckiej bogini narodzin Ejlejtji, która była córką Hery. Nosiła go także Artemida (a w rzymskiej mitologii Diana) również przyzywana przy porodach. W literaturze rzymskiej imię Ilithyia pojawia się bardzo rzadko: u Horacego (*Saec.* 14), Owidiusza (*Am.* II 13, 21; *Met.* IX 283) i Pliniusza Starszego (*HN* XXV 73, 3). Niezbyt często też posługują się owym imieniem poeci renesansowi. Spośród tych nielicznych stosuje je np. Angelo Poliziano w sylwie poświęconej poezji Homera (*Ambra*). Ejlejtja asystuje przy narodzinach tego arcy-poety. Użycie więc imienia pochodzącego z greki jest w tym kontekście zapewne celowe i odsyła do postaci bogini narodzin, o której pisał sam Homer⁸. Warto także zauważyć, że Poliziano umieszcza to imię, analogicznie jak Kochanowski, w klauzuli heksametru („*Cum partum ingentem memor extulit Ilithyia*”, *Silvae* 3, 204)⁹.

W czarnoleskim foricenum o szczęśliwy poród prosi bohater noszący imię, które pochodzi z greki: Akmon. W mitologii greckiej jest kilka postaci o tym imieniu, m.in. frygijski król, eponim Akmonii (miasta w Azji Mniejszej) oraz pewien korybant wspierający Dionizosa w trakcie wypraw wojennych. Tak zwie się też jeden z towarzyszy Diomedesa, który przez rozniewaną Wenus został zamieniony w ptaka.

⁴ Dziękuję prof. Elwirze Buszewicz za możliwość opublikowania jej przekładu foriceniów.

⁵ Epigramaty te wskazuje Z. Głombiowska (w: Kochanowski, *Carmina Latina / Poezja łacińska*, cz. 3, s. 795–796). S. Łempicki (*Foricoenia Jana Kochanowskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1930, z. 2, s. 246) sugeruje natomiast pokrewieństwo owego foricenum z epigramatem VI 244 z *Antologii greckiej*. Za Łempickim podaje F. Cabras (*Elegijność „Foricoeniów” miłosnych Jana Kochanowskiego*. *Wzorce Owidiańskie*. „Terminus” 2014, z. 1, s. 53–55).

⁶ Zwraca na to uwagę Z. Głombiowska (w: Kochanowski, *Carmina Latina / Poezja łacińska*, cz. 3, s. 796).

⁷ Ch. Landini *Carmina omnia*. Ex codicibus manuscriptis primum edidit A. Perosa. Florentiae 1939. Na stronie: <https://mizar.unive.it/poetitalia/public/testo/testo/codice/LANDINO%7Cxand%7C001> (data dostępu: 8 I 2024).

⁸ W *Iliadzie* wspomniane są Ejlejtje (w liczbie mnogiej) jako córki Hery, które wywołują bóle porodowe (*Il.* XI 269–271). W *Odysei* jest wymieniona jedna Ejlejtja (*Odys.* XIX 188).

⁹ A. Poliziano, *Silvae*. Ed., transl. Ch. Fantazzi. Cambridge, Mass., 2004, s. 83.

Metamorfozę tę opisuje Owidiusz (*Met.* XIV 484–508). W mitologii rzymskiej nazywa się tak jeden z towarzyszy Eneasza, który broni obozu Trojan w czasie ataku Rutulów (*Verg. Aen.* X 127). Wszakże ani bohater Owidiusza, ani Wergiliusza, jak słusznie zauważa Głombiowska, nie mają raczej związku z Akmonem z foriceniem¹⁰.

Na tych postaciach kończą się poszukiwania Akmona w literaturze antycznej, natomiast w literaturze nowołacińskiej otwierają się nowe obszary eksploracji możliwych źródeł erudycji polskiego poety. Akmon jest bowiem bohaterem dwóch epigramatów zamieszczonych w zbiorze *Lusus* (Zabawa) Andrei Navagera. Tom ten został wydany w Wenecji w 1530 roku (razem z dwiema mowami autora)¹¹ i szybko zdobył popularność. *Lusus*, jak *Foricenia* czy *Fraszki*, jest inspirowany *Antologią grecką*, zawiera epigramaty o różnej tematyce i obszerności, np. zwięzłe epitafia, ale też dłuższe elegie czy eklogi. Akmon pojawia się w *Lusus* 15 jako „*uinitor* [ktoś, kto uprawia winną latorośl]” i ukazany jest w chwili, gdy po winobranii składa ofiarę Bachusowi:

*Quae duo fert collis fecundi uinitor Acmon
Expressi primum cymbia plena meri,
Haec audis musti satyris, mustique parenti
Dat iucunde tibi uitis lacche sator.
Illi illaesa suis linquant uineta rapinis
Tu tua fac largis auctibus uua fluat.*

[Te dwa puchary, pełne świeżo wyciśniętego wina, niesie Akmon, rolnik w urodzajnej winnicy, i podaruje je w miłym geście znakomitemu winu satyrom i twórcy wina – tobie, Jachusie, któryś jako pierwszy zasadził winorośl. Zachowaj więc jego winnicę wolną od grabieży i spraw, by twe winne grona dawały plon obfity.]¹²

Charakter wotywny ma również kolejny epigramat, w którym występuje Akmon (*Lusus* 16). Tym razem składa on ofiarę Wulkanowi, oddając mu na spalenie lasy, które zacieniały pola. Jednocześnie prosi boga, by ogień oszczędził jego uprawy. Utwór rozpoczyna się wersem „*Has Vulcane dicat silvas tibi villicus Acmon* [Lasy te poświęca tobie, Wulkanie, wieśniak Akmon]”¹³. Łączy więc Akmona u Navagera z Akmonem u Kochanowskiego podobny tryb życia w wiejskiej scenerii oraz prosta pobożność wyrażona składaniem ofiar bóstwom.

Również imię bohaterki foriceniem, Krokalis, pochodzi z greki (występuje u Kochanowskiego jeszcze w foriceniach 3 i 105). W poezji rzymskiej pojawia się (w formie Crocale) u Owidiusza w *Metamorfozach* – nosi je nimfa będąca towarzyszką Diany (*Met.* III 169). Później jeszcze, w epoce cesarstwa, Kalpurniusz w swych bukolikach nazywa tak dziewczynę, która stanowi obiekt westchnień pasterza Idasa oraz ogrodnika Astakusa (*Ecl.* 2)¹⁴. Co ciekawe, również w zbiorze Navagera pojawia się Krokalis (*Lusus* 5). Jej partnerem nie jest wprawdzie Akmon, lecz Lykon, jednak

¹⁰ Głombiowska, *loc. cit.*

¹¹ A. Naugerii patricii Veneti *Orationes duae, Carminaque nonnulla*. Venetiis 1530.

¹² A. Naugerii patricii Veneti *Lusus* 15. W: jw., s. 27. Przekład na język polski: E. Górka. Dziękuję Tłumaczcze za udostępnienie swojego jeszcze niepublikowanego przekładu.

¹³ A. Naugerii patricii Veneti *Lusus* 16, 1. W: jw. Możliwe jest też alegoryczne odczytanie tego epigramatu, w którym *silvae* to utwory (sylwy) oddane na spalenie. Zob. W. Roscoe, *The Life and Pontificate of Leo the Tenth*. T. 3. Liverpool 1805, s. 358–359.

¹⁴ Zob. komentarz Głombiowskiej (*op. cit.*, cz. 3, s. 773).

epigramat, którego jest bohaterką, może być także interesującym kontekstem dla czarnoleskiego foricenium. Lykon zobaczył kozę z małymi koziołkami, które złapał, by podarować je swojej Krokalis. Końcowe wersy ukazują bohatera, jak składa ofiarę bóstwu, wieszając ją na drzewie:

*Longius a pecore errantem per devia taurum
Dum sequitur nemorum per iuga longa Lycon,
Errantem scopulo capream conspexit ab alto:
Continuo certo deicit hanc iaculo.
Mox etiam catulos sola sub rupe iacentes
Invenit: hos Crocali donat habere suae.
E caprea in viridi statuit convivia luco,
Addidit et veteris pocula multa meri.
Quod reliquum est, Pan semicaper cum cornibus ipsis
Suspensum e pinu hac tu tibi tergus habe.*

[Gdy po rozległych, zalesionych wzgórzach szedł Lykon za bykiem, który odłączył się od stada i błąkał po bezdrożach, z wysokiego szczytu dostrzegł błądzącą kozę i zaraz powalił ją celnym strzałem. Niedługo później znalazł pod skałą jej kozłeta i podarował je swojej Krokalis. W zielonym gaju urządził ucztę, na której podał kozę i wiele pucharów wypełnionych starym winem. To zaś, co pozostało – skórę i rogi, zawiesił na tej sośnie tobie, o półkożły Panie.]¹⁵

Daje się więc zauważyć pewien dialog intertekstualny między foricenium a wspomnianymi epigramatami z *Lusus Navagera*, w których występują Krokalis lub Akmon. Istotne mogą być też względy metryczne: u Navagera i Kochanowskiego imię Akmon tworzy klauzulę heksametru.

Inną jeszcze – interesującą i niezwykle bogatą w literackie odniesienia – postacią jest tytułowa bohaterka foricenium *De Neaera* (O Neerze) (4):

*Thebana bella tu quidem
Cantas et ille Troica,
Ego mea infortunia.
Me non eques, me non pedes
Aut classis ulla perdidit,
Sed sideribus certantia
Dulcis Neaerae lumina.*

[Ty opiewasz wojnę tebańską, a kto inny – trojańską. Ja zaś – moje niedole. Nie zgubiła mnie konnica ani wojska piesze, ani żadna flota, lecz oczy słodkiej Neery, z gwiazdami idące w zawody.]¹⁶

Foricenium jest swobodnym przekładem greckiego anakreontyku (C 26)¹⁷:

*Σὺ μὲν λέγεις τὰ Θήβης,
ὁ δ' αὖ Φρυγῶν ἀντάς,
ἐγὼ δ' ἐμὰς ἀλώσεις,
οὐχ ἵππος ὄλεσέν με,*

¹⁵ A. Navagero, *Lusus* 5. W: *Lusus*. Ed., transl. A. E. Wilson. Nieuwkoop 1973. Na stronie: https://www.hs-augsburg.de/~harsch/Chronologia/Lspost16/Naugerius/nau_lusu.html (data dostępu: 8 I 2024). Przekład na język polski: E. Górka.

¹⁶ J. Cochanovii *De Neaera*. W: *Elegiarum libri IV*, s. 127. Zob. przypis 3.

¹⁷ Zob. J. Danielewicz, *Kochanowski jako tłumacz anakreontyków*. „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 1988, s. 156–157. – Z. Głombiowska, *Łacińska i polska muza Jana Kochanowskiego*. Warszawa 1988, s. 157–158, 161–162.

οὐ πεζός, οὐχὶ νῆες,
στρατὸς δὲ καινὸς ἄλλος
ἀπ’ ὀμμάτων με βάλλων.

[Ty dzieje Teb opiewasz,
A ty okrzyki Frygów,
Ja – moja własną zgubę.
Nie koń mi klęskę przyniósł,
Nie piechur, ni okręty,
Lecz wojsko inne, nowe,
Co umie strzelać wzrokiem.]¹⁸

Warto przypomnieć spostrzeżenie Kazimierza Jareckiego, który pisał, że odejście Kochanowskiego od greckiego oryginału i wprowadzone modyfikacje (zwłaszcza obejmujące dwa pierwsze wersy oraz dodanie w zakończeniu epigramatu „właścicielki broni”) mogły być zainspirowane łacińskim przekładem tego anakreontyku w wydaniu Stephanusa¹⁹:

*THEBANA bella cantas,
Troiana cantat alter:
Meas at ipse clades.
Me non eques pedesve,
Non perdidere naves:
Aliud novum sed agmen,
Dominae insidens ocellis,
Et inde tela mittens*²⁰.

Grecki oryginał nie ma tytułu, dodał go sam Kochanowski, wprowadzając Neerę²¹, czyli nadając bohaterce imię, które niesie wiele literackich konotacji. Neera pojawia się już w mitologii greckiej (m.in. jako jedna z Okeanid), jest też bohaterką erotyków antycznych. Wspomniana zostaje np. w bukolice Wergiliusza (*Ecl.* 3, 3); występuje w kilku miejscach w *Corpus Tibullianum* w elegiach Lygdamusa, także u Horacego (*Carm.* III 14, 21–22; *Ep.* 15) oraz u Owidiusza (*Am.* III 6, 28). Jednak imponująca kariera literacka Neery przypada w istocie na czasy renesansu²². Włoski humanista Baptista Mantuanus wymienia ją wśród słynnych antycznych kochanek: „*Thestylis et Phyllis, Galatea, Neaera, Lycoris*” (*Ecl.* 4, 175). Sam też wprowadza tę postać do jednej ze swoich bukolik (*Ecl.* 6, 4). Neera wielokrotnie jest przywoływana w utworach Giovanniego Pontana (obok innych dziewcząt) i Michaëla Marullusa (jako główna adresatka i bohaterka erotyków), którego kilka epigra-

¹⁸ Ἀνακρέοντος, καὶ ἄλλων τινῶν λυρικῶν ποιητῶν μέλη / *Anacreontis et aliorum lyricorum aliquot poetarum odae*. In eisdem H. Stephani observationes easdem Latinae. Parisiis 1556, s. 17. Polskie tłumaczenie podaje według wydania: Anakreont, anakreontyk 26A. W zb.: *Anakreont i anakreontyki*. Przekł., oprac., wstęp J. Danielewicz. Dawne przekłady wybrała i oprac. A. Szastyńska-Siemion. Warszawa 1987, s. 54.

¹⁹ K. Jarecki, *Pierwsze polskie tłumaczenie Anakreonta*. „Pamiętnik Literacki” 1908, z. 1/4, s. 60–61.

²⁰ Ἀνακρέοντος / *Anacreon*, Σὺ μὲν λέγεις τὰ Θήβης (17). W zb.: Ἀνακρέοντος, καὶ ἄλλων τινῶν λυρικῶν ποιητῶν μέλη / *Anacreontis et aliorum lyricorum aliquot poetarum odae*, s. 108.

²¹ Por. *For.* 28 o tym samym tytule.

²² Zob. np. Łuk i kotłczan. *Łacińskie epigramaty miłosne (XV–XVII wiek)*. Przeł., oprac. I. Grzeszczak. Warszawa 2021, *passim*.

matów, podobnie jak czarnoleskie foricenum, nosi tytuł *De Neaera* (I 3; I 53; I 60; IV 2), a kilkanaście – *Ad Neaeram*. Cieszy się sławą także na północ od Alp – pisali o niej m.in. George Buchanan i Johannes Secundus. Powtarzającymi się rysami tej postaci są zachwycające piękno i zarazem nieprzystępny charakter, stąd częste epitety: „*formosa* [piękna]”, „*dulcis* [słodka]”, ale i „*dura* [sroga, okrutna]”. Ten ostatni („*dura*”) stosuje również Kochanowski, charakteryzując Neerę – tytułową bohaterką jeszcze jednego foricenum (28) – oraz Neerę kochankę Liguryna, wspomnianą w elegii II 9.

Wróćmy jeszcze do foricenum. Jak grecki oryginał, tak też i jego polska parafraza ma formę podwójnego priamelu. W pierwszej części wymienione są dwa tradycyjne tematy epickie: cykle tebański i trojański. Podejmowali je różni poeci (np. legendarny Homer czy Stacjusz, autor *Tebaidy*), natomiast bohater epigramatu wybiera pisanie o własnych „nieszczęściach”. Jest więc to jednocześnie odrzucenie epiki (*recusatio*) i wybór liryki, a także zasugerowanie i uzupełnienie programu poetyckiego *Foriceniów*: po wcześniejszych epigramatach zawierających uwagi autotematyczne i zapowiadających sympotyczny charakter zbioru zostaje teraz wprowadzona tematyka erotyczna (*epigrammata amatoria*). W drugiej części utworu bohater wymienia różne rodzaje wojska, by następnie podzielić się konstatacją, że najbardziej niebezpieczne okazały się oczy kochanki. Zestawienie wojny z miłością jest popularnym toposem (*militia amoris*) w erotykach, zwłaszcza elegiach, w których kochanek walczy, ponieważ pragnie zdobyć dziewczynę (np. Prop. II 14, 1–10; Ovid. *Am.* II 12). Toposem tym posługuje się Kochanowski w drugim foricenum o Neerze (28)²³.

Warto w tym miejscu przytoczyć jeden z erotyków Marullusa *Ad Accium Sincerum* (Do Akcjusa Sincerusa) (*Epigr.* I 25), w którym analogiczne przesłanie o niebezpiecznej kochance zostało wyrażone za pomocą podobnego priamelu:

*Acci, non ego tela, non ego enses,
Non incendia pestilentiasve,
Non minas vereor, ferociorum,
Non hymbres, mare, turbines, procellas,
Non quaecunque aliis solent nocere,
Quae cuncta unius aestimamus assis:
Verum tristius his malum puella est,
Quae me, cum libuit, potest necare.*

[Akcjusz, nie lękam się pocisków ani mieczy, pożaru ani zarazy, ani gróźb gwałtowników, niestrasne są mi deszcze, morze, huragany, burze ani nic, co zwykle szkodę ludziom niesie. Wszystko to mam za nic, bo większym nieszczęściem jest dla mnie dziewczyna. Ona, jeśli zechce, życie mi może odebrać.]²⁴

W wierszu tym, adresowanym do przyjaciela – Jacopa Sannazara, nie pada wprawdzie imię dziewczyny, ale sąsiednie erotyki skierowane zostały właśnie do Neery, która, jak wiadomo, była mużą Marullusa²⁵. Co ciekawe, tym razem utwór

²³ Zob. Cabras, *op. cit.*

²⁴ M. Marullus, *Ad Accium Sincerum*. W: *Poems*. Ed., transl. Ch. Fantazzi. Cambridge, Mass., 2012, s. 18. Przekład na język polski: E. Górka.

²⁵ E. Buszewicz (*Wielcy i mali poeci w „Foriceniach” Jana Kochanowskiego*. W zb.: *Dobrym towa-*

nie jest pisany z perspektywy narratora rezygnującego z epickiej tematyki wojennej, lecz z perspektywy samego bohatera, uczestnika wojennych wydarzeń. W przypadku Marullusa, uciekiniera z Bizancjum, wyliczenie rodzaju broni i wielu niebezpieczeństw nabiera szczególnego znaczenia, wpisując się w kreowaną autobiografię greckiego poety, który jako najemny żołnierz (*stratiota*) brał udział w różnych zbrojnych wyprawach, np. do Scytii czy Tracji²⁶.

Inna jeszcze niebezpieczna Neera, którą warto przywołać, jest bohaterką erotyku Buchananana, poety wspomnianego i chwalonego w *Foriceniach* jako autor parafraz *Psalmsów* (*For. 68: Ad Buchananum*). Również ona, jak Neera u Kochanowskiego, swym wzrokiem doprowadza zakochanego do zguby. Właśnie skargą na niebezpieczne oczy dziewczyny zaczyna się ten erotyk (*In Neaeram*):

*Seu procacibus annuas ocellis,
Seu minacibus abnuas ocellis,
Iuxta me miserum, Neaera, perdis; [w. 1–3]*

[Czy przyzwalaś zalotnymi oczyma, czy odmawiasz złowrogimi oczyma, jednakowo gubisz mnie nieszczęsnego, Neero:]²⁷

O niebezpieczeństwach kryjących się w oczach kochanek pisali już antyczni poeci, np. Propercjusz o oczach Cynthii: „*Cynthia prima suis miserum me cepit ocellis* [Cynthia pierwsza mnie nieszczęsnego zniewoliła swymi oczyma]” (*El. I 1*). Motyw ten powraca w renesansowych erotykach, zwłaszcza w nurcie petrarkizującym (m.in. u Marullusa czy Angeriana). Podobnie porównanie oczu wybranki do gwiazd (jak u Kochanowskiego) było popularnym motywem w antycznej poezji erotycznej, a z czasem stało się kanonicznym elementem opisu pięknej kobiety (*descriptio puellae*). Posługiwali się nim chętnie rzymscy elegicy²⁸. Bardzo bliska porównaniu zastosowanemu przez Kochanowskiego jest też fraza Marcjalisa o oczach chłopca: „*Lumina sideribus certent* [Oczy z gwiazdami idące w zawody]” (*IV 42, 7*). Topos ten utrzymała oraz rozpowszechniła poezja Francesca Petrarcki (zarówno łacińska *⟨Africa V 32–33: portret Sofonisby⟩*, jak i w języku *volgare* [np. opis Laury w sonecie 220, w. 12–13]). Motyw ten chętnie stosowali potem renesansowi autorzy, zwłaszcza petrarkiści²⁹. Posługuje się nim również Kochanowski

rzyszom gwoli, Studia o „Foriceniach” i „Fraszkach” Jana Kochanowskiego. Red. R. Krzywy, R. Rusnak. Warszawa 2014, s. 66–68) dostrzega natomiast pewne analogie między tym foriceniem a epigramatami I 3 i II 2 Marullusa.

²⁶ Wojenne doświadczenia Marullusa próbuje zrekonstruować C. Kidwell (*Marullus: Soldier Poet of the Renaissance*. London 1989).

²⁷ G. Buchanan, *In Neaeram*. W zb.: *Leben und Wirken der vorzüglichsten lateinischen Dichter des 15–18. Jahrhunderts, sammt metrischer Uebersetzung ihrer besten Gedichte*. Beigefügtem Originaltexte und den nöthigen Erläuterungen von P. A. Budik. T. 2. Wien 1828, s. 260.

²⁸ Zob. Prop. II 3, 14: „*oculi, geminae, sidera nostra, faces* [oczy, podwójne pochodnie, nasze gwiazdy]”. – Ovid. *Am. II 16, 44*: „*perque oculos, nostra sidera, tuos* [i przez twoje oczy, nasze gwiazdy]”; *Her. 20, 55–56*: „*oculique tui, quibus ignea cedunt / Sidera* [twoje oczy, którym ustępują ogniste gwiazdy]”. *Similia* te podaje Głombiowska. Można jeszcze przywołać: Ovid. *Met. I 498n*: „*Videt igne micantes / sideribus similes oculos* [widzi roziskrzzone oczy, gwiazdom podobne]”.

²⁹ Zob. np. Strozzi, *Erot. 1, 3, 13*: „*Vidi ego sideribus nitidos contendere ocellos* [widziałem błyszczące oczy, które konkurują z gwiazdami]”. – Marrasio, *Angel. 2, 15*: „*sideribus similes oculos* [gwiazdom podobne oczy]”. – Navigero, *Lusus 31, 5*: „*Illi, sideribus pares ocelli* [oczy te, równe

(*El.* I 6, 13; *Fr.* III 28, 3–4). Wśród licznych nowołacińskich przykładów przykuwa uwagę fragment z bukoliki włoskiego poety Mattea Boiarda. W opisie pięknych oczu nimfy znalazło się sformułowanie takie samo jak w *foriceniu*: „*O bene sideribus certantia lumina puris*” (*Pastoralia* 8, w. 14; podkreśl. M. Ł.-Ch.).

Nasuwa się więc pytanie, z czego może wynikać podobieństwo. Oczywiście, nie znamy na nie odpowiedzi i nie należy wyciągać pochopnych wniosków³⁰. Wszelkie podobieństwa mogą być przypadkowe, mogą też wiązać się z czerpaniem ze wspólnych źródeł czy z koniecznością „zmieszczenia się” w określonej mierze wersowej. Mogą jednak być także śladem lektury dzieł innych humanistów, a nawet celową grą literacką. Tego nie potrafimy rozstrzygnąć. Nie da się zrekonstruować procesu twórczego, tego, co „poeta-jedwabnik”³¹ spotkał na swej drodze, wchłonał, przekształcił i „wydalił”. Roztropne wydaje się więc rozwiązanie zatrzymujące się na odnotowaniu podobieństwa fraz czy motywów, które należą do popularnego repertuaru literatury renesansowej i tworzą *bonum commune* humanistów. *Foricenia* pomnażają to dobro wspólne i wchodzą w relacje z innymi tekstami. Dlatego też fascynującą przygodą dla badaczy literatury renesansu jest nie tylko odkrywanie strategii emulacyjnych stosowanych wobec starożytnych *auctores*, lecz także zwrócenie uwagi na synchroniczną intertekstualność.

Abstract

MARIA ŁUKASZEWICZ-CHANTRY University of Wrocław
ORCID: 0000-0002-1920-6848

FROM THE WORKS ON A COMMENTARY TO JAN KOCHANOWSKI'S "FORICENIA" ("FORICOENIA")

The paper offers a sample of a commentary to Jan Kochanowski's two *foricoenia*, namely *Ad Lucinam* (21) and *De Neaera* (4). The commentary is effectuated in connection with a new edition of the poet's *Carmina Latina*. When interpreting the two epigrams, an important context is made not only by antique works (e.g. from *The Greek Anthology*) to which the poet referred within the framework of the Renaissance *aemulatio*, but also by New Latin ones, *inter alia* Andrea Navagero's *Lusus* and Michael Marullus' epigrams. *Foricoenia* enters into intertextual relationships with the works of other humanists and contributes to the common good of Renaissance Europe.

gwiazdom]”. Cytaty pochodzą z internetowej bazy tekstów na stronie: <https://mizar.unive.it/poetitalia/public> (data dostępu: 15 II 2024).

³⁰ Zob. M. Łukasiewicz-Chantry, *W poszukiwaniu nowołacińskich kontekstów „Fraszek” Jana Kochanowskiego. „Erotopaegnon” Hieronima Angeriana*. „*Studia Classica et Neolatina*” 2016, s. 53.

³¹ Zob. F. Petrarca, *Fam.* I 8, 5. W: *Opera omnia*. A cura di P. Stoppelli. Roma 1997. Na stronie: <http://www.bibliotecaitaliana.it/testo/bibit000255> (data dostępu: 8 I 2024): „*felicium quidem, non apium more passim sparsa colligere, sed quorundam haud multo maiorum vermium exemplo, quorum ex visceribus sericum prodit, ex se ipso sapere potius et loqui, dummodo et sensus gravis ac verus et sermo esset ornatus* [lepiej jest nie tak jak pszczoły tu i ówdzie zbierać rozmaitości, lecz na wzór pewnych nieco większych robaków, z których wnętrzości rodzi się jedwab, raczej z samego siebie wydobywać myśli i słowa, byleby tylko treść była poważna i prawdziwa, a forma ozdobna]”.